

# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować. »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Katarzyny.  
Jutro: Filipa i Jakóba.  
Pojutrze: Atanazego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 4 37 za. 7 19.  
Jutro „ „ 4 35 „ 7 21.  
Pojutrze księ. ws. we dnie za. 1 9.

## „Warmiak“ i jego „ideały“.

»Katolik« górnoślązki i „Gazeta Toruńska“ doskonałą dały odprawę »Warmiakowi« za jego bałamutne twierdzenie, że to nie złego, jeżeli tu lud polski dobrowolnie, drogą naturalną sam się niemieczy. Pozwalamy sobie przytoczyć głosy tych dwóch poważnych pism polskich:

»Katolik« pisze między innymi tak:

„Oprócz „Gazety Olsztyńskiej“ wychodzi także w Olsztynie »Warmiak«. Pismo to wychodzi co prawda w języku polskim, ale po za tem nie ma w nim ani odrobinki polskości. Pisane jest w języku polskim, ale w duchu prusko-niemieckim i w tym celu, aby lud polski zaprowadzić na trzęsawice polityczne i tam zatopić język polski i narodowość polską ludu. »Warmiak« sam się utrzymać nie może, bo nie odpowiadając przekonaniom ludu, tenże go nie chce abonować. Po za „Warmiakiem“ stoją niektórzy księża, którzy też dawają pieniądze, aby podtrzymać wydawnictwo tej niemiecko-katolickiej gazety, pisanej po polsku.

Gazety tego rodzaju są daleko niebezpieczniejsze od gazet hakatystycznych, bo hakatystyczne gazety uważa lud za swych przeciwników, o których z góry jest przeświadczony, że nastawają na jego polskość, na jego serce, jego myśl polską. Gazety zaś pisane w języku polskim a nie w duchu polskim, przy pomocy pisanego języka polskiego weiskają, zakradają się do serc ludu, aby zakorzenić w nich przywiązanie do niemieczyny, oziębienie, ostudzenie w nich uczucie i ciepło polskie i powoli zatopić lud w niemieczyźnie. Najsmutniejsze to, że to się praktykuje za pomocą hasła katolickich, za pomocą nadużywania Kościoła do rzeczy świeckich, przy tem złych, nie zgadzających się z duchem i zasadami Kościoła rzymsko-katolickiego.“

»Gazeta Toruńska« omawiając wystąpienie »Warmiaka«, kończy swoje uwagi tak:

»Wystąpienie »Warmiaka«, a mianowicie zawarte w jego artykule nawoływanie ludu polskiego, aby dobrowolnie się niemieczył, uważamy za heretyckie, niezgodne z zasadami Kościoła rzymsko-katolickiego, bo gdyby ten Kościół uznawał zasady, wygłaszane w »Warmiak« za własne, miałby rację ci, którzy z nienawiści do katolicyzmu mienią go wrogiem i zgubą narodów.

Na szczęście głosy najwyższych powag kościelnych, zachęcające wszystkie narody, aby kochały swoją ojczyznę, pielegnowały swój język ojczysty i szanowały rodzinne obyczaje, tak powszechnie są znane nawet w najszerzych kołach ludu, że wystąpienie »Warmiaka« kompromituje tylko wydawców tego pisma, ale nie może zachwiać narodów katolickich, a zwłaszcza nas Polaków, w przekonaniu, że Kościół jest dobrą matką, która przede wszystkim kocha dzieci najbardziej i najmieszczęśliwsze.«

Czytelnicy nasi będą zapewne ciekawi, jak wobec tego zachowuje się »Warmiak«. Oto z najzimniejszą w świecie krwią powiada on, że »Gazeta Olsztyńska« wpro-

wadziła w błąd oba pisma, »Katolika« i »Gazetę Toruńską« przez to, że opuściła z artykułu »Warmiaka« jedno słowo »nadto«. Tanim kosztem chciałby się więc »Warmiak« wykreślić, ale to mu się nie uda, gdyż to słowo »nadto« niczego w artykule jego nie zmienia. Zdanie to dosłownie jeszcze raz podajemy, aby zaspokoić »Warmiaka«, który się domaga sprostowania i zarzuca nam błędy i fałszy. »Warmiak« napisał więc dosłownie tak: »Wspólność religii i zależność od jednego Biskupa była **nadto** polskim Warmiakom wielokrotnie powodem udawać się w niemieckie strony dycezyi« itd. To słowo „n a d t o“ niczego w całym artykule nie zmienia, a opuszczone zostało jedynie w celu zrozumienia, gdyż przecież nie możemy całych ustępów z »Warmiaka« powtarzać i opuścić słowo »n a d t o«, ale i cały poprzedzający ustęp. Sądźmy, że teraz »Warmiak« co do tego punktu się zaspoko-

W walce z narodowością polską na Warmii, odsonił »Warmiak« w ostatnim numerze i swoje ideały, które są bardzo ciekawe. Na odprawę daną mu przez »Gazetę Toruńską« i »Katolika« odpowiada bowiem »Warmiak« **dosłownie** tak:

„Czytając takie okropne potępienie naszego zdania, oczekiwaliśmy, że nam wymienione gazety przeciwne naszemu zdaniu, wyliczą wielkie szkody (!) jakie lud polski przy dobrowolnem niemieczeniu się ponosi. Ale nic z tego. »Gazeta Olsztyńska« tylko jeden dowód na odparcie naszego zdania podaje, wyczerpnięty z niemieckiej gazety „Köln. Volksztg.“: „Naród, któryby sam lekceważył swoją narodową odrębność i jej by nie bronił, sam by się podał w pogardę.“ To słowo ma pewną (!) słuszność ze stanowiska **idealnego**, ale nie zbija naszego zdania. Bo nie mówiliśmy o pogardzie lecz o szkodzie i mamy przy tem na myśli szkodę materialną dla pożytku ziemskiego (!) i szkodę duchowną dla żywota wiecznego (!) Jeżeli takie szkody dla polskiego ludu na Warmii z dobrowolnego niemieczenia się nam wykażą gazety narodowo-polskie, jesteśmy gotowi sprostować nasze zdanie jako błędne.“

Tyle »Warmiak«. A więc nawet niemiecka gazeta uważa za podłość, jeżeli kto nie broni swej narodowości, a tu »Warmiak« w judaszowski sposób powiada, że to tylko ideały czyli marzenia i głupstwo. »Warmiak« jest więc tego zdania, że byle się słobrze najeść i dobrze napić i do tego wór pieniędzy zgromadzić, to bierz licho narodowość i język polski. Oby tylko takie „ideały“ pełnego worka i tłustego brzucha nie skrupiły się na samym »Warmiak«, bo lud nasz dziś ma już i na to oczy otwarte.

Od samego początku świata uczy nas historia i stawia nam za przykład tych ludzi, którzy w nędzy i ucisku, w męczestwie i śmierci nie wyrzekli się ani swej wiary ani narodowości. Milionowe majątki i milionowe ofiary w ludziach stracili i całe morze krwi przelali Polacy w obronie swej narodowości dla tego, że byli narodem szlachetnym, który w każdym czasie gotowy być powinien ponieść straty mate-

rialne i śmierć, gdy chodzi o obronę ziemi, która go wydała. A temu wszystkiemu śmie dziś »Warmiak« uragać i powiada, że jeżeli szkody materialnej lud polski ze zniemczenia się nie ma, to niech się niemieczy. A przecież i to jest znaną rzeczą, że skutkiem zniemczenia bardzo wiele polskich rodzin się zlutrzyło lub zobojętniało w wierze tak, że do Kościoła i do Sakramentów św. nie uczeszczają. Mamy takich Polaków i w Olsztynie i to nawet na wysokich stanowiskach. Uważają oni narodowość za głupstwo i religią za głupstwo. Czy i »Warmiak« ze swoimi „ideałami“ ciągnie w tę stronę? Życzymy mu szczęśliwej drogi! Lud polski na Warmii, jako potomek szlachetnego narodu, nie pójdzie za głosem »Warmiaka«, ale choćby mu przyszło żyć jeszcze w gorszym ucisku i poniżeniu, wytrwa w obronie swej wiary i narodowości polskiej, pamiętny na to, że kogo Pan Bóg kocha, na tego też krzyże zsyła, i że im ucisk większy, to i pomoc Boska bliższa.

## Wojna w Chinach.

Urzędowe telegramy o stanie wojsk niemieckich w Chinach brzmiały zawsze bardzo uspokajająco. Wszelkie listy opisujące smutny stan ochotników niemieckich pignowane były jako oszczerstwa. Tymczasem rząd kazał wystawić w Bremerhaven na przyjęcie przybywających z Chin wojsk wielki lazaret o 29 barakach, namiotach itp. To przemawia wyraźniej od wszelkich urzędowych zaprzeczeń.

Hr. Waldersee poróżnił się z głównodowodzącym generałem amerykańskim o obsadzenie bramy »zakazanego« miasta.

Do starcia z chińskim generałem Liu, którzy rozporządza potężnymi siłami zbrojnymi, prawdopodobnie nie przyjdzie.

Podjazd wysłany na miejsce, w którym Liu stał, stwierdził że Chińczyków już tam niema. Wojska związkowe, które dotąd wysłane zostały, zamierzają się także cofnąć. Oddział generała Liu liczy 25 tysięcy ludzi. W tem jest kilka tysięcy znakomicie wyćwiczonych i uzbrojonych ludzi, weteranów z wojen z Francuzami.

W Szankhaikwan przyszło do starcia pomiędzy szajką rozbójników (?) chińskich a oddziałem wojsk związkowych. Chińczycy musieli się cofnąć po stracie 50 ludzi, po stronie związkowych poległo 6 Anglików, 2 Japończyków i jeden Francuz, oraz kilku jest rannych.

— Japonia obliczyła swe koszty wojenne na 95 milionów marek.

Suma kosztów wojennych, jakie dotychczas mocarstwa interesowane zgłosiły, wynosi 1300 milionów marek. Najwięcej żąda Rosya, bo około 340 milionów.

Szczegółowe zestawienie dochodów i rozchodów państwa chińskiego wykazuje, że budżet roezny zamyka się zawsze niedoborem w wysokości 60 milionów marek.

Trudno więc sobie wystawić, jakim sposobem rząd chiński będzie mógł spłacić ogromne koszty wojenne. Jeżeli obecna gospodarka prowadzona będzie dalej, to przyjdzie musi do likwidacji Chin. Każde mocarstwo otrzy-

ma zapłatę w naturze. To jest jedyny obecnie sposób i temu usiłuje Rosya przeszkodzić, bo zamiast jednego niedoleźnego sąsiada, dostaliby kilku współzawodników.

## Z pola walki w Afryce.

Gazety angielskie donoszą, że Kitchener uwiadomił wszystkich wybitniejszych generałów burskich, iż w końcu bieżącego tygodnia chce się z nimi widzieć pod warunkiem, że sprawa amnestyi i niepodległości Transwalu nie będzie poruszona. Inicytywa do układów pokojowych, jak widzimy, wychodzi ze strony angielskiej.

Zona generała Bothy usiłuje wszelkimi sposobami nakłonić swego męża do złożenia broni. Jak donoszą telegramy angielskie, oświadczyła, że jest najwyższy czas, aby mąż jej poddał się Anglikom i nie prowadził dalej bezowocnej walki. Należy wątpić, czy dzielny obrońca niepodległości burskiej usłucha swej żony Angielki.

W Kaplandzie rozwijają Burowie wciąż jeszcze dość energiczną akcję, która nie świadczy wcale o ich pokojowym usposobieniu.

W północno-zachodniej części Kaplandu gromadzą się znacznie większe siły burskie, a w samem sereu tej kolonii znajduje się jeszcze kilka oddziałów burskich, za którymi się Anglicy wciąż uganiają. W ostatnim czasie przyszło tam do dwóch potyczek, które dla Anglików niezbyt pomyślnie wypadły. Burowie mają tam nawet jeszcze ciężkie działa.

Na wytłumaczenie faktu, że wśród koni, przywiezionych dla wojsk angielskich do Afryki panują zarazy, podają Anglicy dość dziwne tłumaczenie. Otóż Kitchener donosi, że agenci burscy wszczepili koniom angielskim rozmaite zaraźliwe choroby. Około 50 tysięcy koni stracili dotychczas Anglicy w południowej Afryce.

## Co tam słycać w świecie?

— **Niemcy.** O aresztowaniu szpiega niemieckiego we Francji donoszą z Paryża. Niejakiś Jovanovits (?) aresztowany został w jednym z hoteli paryskich pod zarzutem, że nawoził czterech robotników fabryki broni

## 7) MLYNARZ Z ZARUDZIA.

Obrazek wiejski przez Klemensa Junoszę.

(Ciąg dalszy).

Pan adwokat coraz sobie z flaszki dolewał, śledzia jadł i słucał, gdy zaś Wojciech swą relację skończył, spytał:

— Durny ty, mój człowieku! — rzekł poważnie kiwając głową.

— Wiadomo, żebym był mądrala taki, to tym rady nie szukał po ludziach — rzekł Wojciech, spoglądając ponuro, sam wiedziałby co robić,

— Ja tobie powiem: dziedzie chce sprzedać?

— Chce.

— A Niemcy chcą kupić?

— Jużci, że chcą, grunt ładny, łąka czysta, las — aż im się ślepią świecą do niego, jak wilkom.

— Pieniądze mają?

— Pewnie, że mają; żeby nie mieli, toby gruntu nie kupowali.

— To widzisz, braciszku, interes głupi. Dziedzic chce sprzedać, oni chcą kupić, pieniądze mają, któż na to poradzi? Wolna wola!

— Im wolna wola, a nam krzywda.

Adwokat głową kręcić zaczął.

— Trudno, trudno... ale, jak to powiadają, wszystko można — ostrożnie. Możeby się sposób znalazł, ale widzisz bracie, sposób drogi, a wy nie przymierzając macie węża w kieszeni...

— Zapłacimy, panie, zapłacimy!

— Oni wszystko zapłacą — rzekł notekcyonalnie Mendel: — Ja ich znam. Oni mają taki zwyczaj, że lubią narzekać na biedę, ale jak trzeba pieniędzy, nawet dużo pieniędzy, to wyciągną z różnych schowanek, ile trzeba i zapłacą.

Commentry do wydania mu rysunków najnowszych modeli armat. Działal on z polecenia firmy Kruppa z Essen. Robotników, którzy mu rysunki wydali, aresztowano także. Z Montluccon ma zjechać komisya wojskowa, która zrewiduje zawartość kufra Jovanovitsa. Fabryka w Commentry jest jedną z największych we Francji. Niemcom ta sprawa jest bardzo nieprzyjemna. Gazety niemieckie dowodzą, że owa fabryka w Commentry współza wodniczy z Kruppem i dla tego spowodowała ten skandal. Dowiemy się niezadługo, ile w tem prawdy.

— Zamach na cesarza? Z Bremy donoszą, że okręt Halle poddano po przybyciu do przystani ścisłej rewizyi wskutał doniesienia, iż znajdują się na nim anarchiści przygotowujący zamach na cesarza Wilhelma. Jednego Włocha, jak słycać, aresztowano. Wiadomość ta jest w sprzeczności z zaprzeczeniem półurzędowem, które opiewało, iż wszelkie pogłoski o projektowanym zamachu na cesarza są tylko wymysłem.

— Cesarz Wilhelm wraz z synem następcą tronu odwiedził w Maria Lach nad Renem opata Benzlera, przeora słynego zakonu Benedyktynów. Cesarz, jak powiada telegram, niezwykle serdecznie powitał opata, otoczonego wszystkimi zakonnikami i braciškami, zapewniając go, że zakon Benedyktynów może liczyć na jego cesarza stałą pieczołowitość. Wszelkie usiłowania, zmierzające do zachowania ludowi religii, cesarz zawsze popierał będzie!

— Gazety berlińskie w wysokim stopniu zajmują się obecną podróżą francuskiego ministra spraw zagranicznych p. Delcassego do Petersburga. Rozpisują się o tem w długich i szerokich artykułach, stawiając przy tem pytanie, po co tam jedzie i to na tak długi czas. Niektóre gazety twierdzą, że przymierze rosyjskie naprawić, inne zaś dowodzą, że stosunki pomiędzy obu mocarstwami są jak najlepsze, ale obecne położenie międzynarodowe jest tak niepewne i zawikłane, że oba sprzymierzone mocarstwa muszą się dobrze porozumieć, jak mają postępować, żeby nie pobiłdzić. Wreszcie są i takie gazety, które twierdzą, że Rosyi i Francji zależy na tem,

— To się wie, że zapłacimy, byle było za co.

— Będzie za co! — zawołał Mendel — dla czego nie ma być za co? jak tylko kto ma czem płacić, to ma i za co płacić, to wiadomo, nawet małe dzieci wiedzą o tem.

— Aha — mruknął doradca — ale przedewszystkiem ile wy możecie zapłacić.

— Albo ja wiem?

— No, ale tak, mniej więcej...

— Nie znawca ja na to. Dość już długo na świecie żyję, ale nie jeszcze w takiej przygodzie nie był. Zresztą zdaje się, że nie nasza rzecz mówić wprzód, ile dać możemy, ale pańska powiedzieć, co pan żąda. Toć i na jarmarku, jeśli kto sprzedaje krowę albo świnię, to sam gada, ile za nią chce.

— Fe, fe, Wojciechu! — zawołał Mendel — jak można przykładać wielką sprawę, mądrą poradę, znaczną osobę do takiego paskudnego stworzenia. Pan adwokat może się obrazić.

— A o cóż, toć mówiło się dla przykładu, nieprzymierzając.

Doradca przerwał ten spór.

— Czort was zabierz — rzekł — przymierzając, czy nie przymierzając, to dla mnie jedao, a grunt pieniądze. Sprawa to ciężka — trzeba na koszta, na sęmple, na papier, bez tego nie można; wiesz, bracie, że kto smaruje, ten jedzie.

— Siłaż to na owe koszta? — zapytał Walenty.

— Słuchajcie — rzekł doradca — ja wam krótko powiem. Za moją pracę, za moją fatygę i myślenie, ja teraz od was nie żadam nic. Wy dobrzy ludzie, ja z wami wódki wypili, śledzia zjadł, no — i ja was lubię. Od razu polubiłem...

— Macie szczęście — przerwał mu Mendel — naprawdę macie szczęście, pan adwokat nie każdego od razu polubi, z in-

aby utworzyć nowe trójprzymierze, do którego wejdą Rosya, Francya i Włochy. Takie przymierze będzie mogło potem całemu światu prawa dyktować. — Są to oczywiście wszystko tylko domysły i przypuszczenia i pewnego nie ma. Po prawdzie wiedzą o tem tylko Rosya i Francya, ale pewnie z swemi planami i zamiarami zdradzać się nie będą.

— Cesarz niemiecki powiedział na komersie studenckim w Bonn dość długą mowę, w której, jak stwierdza „Freis. Ztg.“, stanął w sprzeczności do mowy, jaką wypowiedział podczas poświęcenia muzeum rzymskiego w Saalburgu. Wtenczas stawił Niemcom państwo rzymskie za wzór, a obecnie potępił dążenia cesarzy niemieckich, którzy chcą utworzyć wielkie państwo rzymskie, przeszkadzali rozwijaniu się myśli niemieckiej.

— Państwo niemieckie znajduje się w niezbyt świetnym położeniu pod względem finansowym. Wskutek nowej ustawy o inwalidach wojskowych, wydatki powiększyły się o 13 milionów marek, a budżet na rok przyszły nie wykaże zdaniem ministra skarbu żadnej nadwyżki. Dla tego rząd się ogląda za otworzeniem nowych źródeł dochodu. Rząd już projektuje podwyższenie cła od piwa.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyccezya.** Ks. kapelan Ernest Kasnitz z Fromborka ustanowiony został jako kuratus w Schellen.

**Chełmińska dyccezya.** Ks. Gracyan Chyliński, który w sobotę dnia 27go b. m. wyświęcony został na kapłana, odprawił prymicye swoje w przyszły poniedziałek 29go b. m. tu w seminaryjnej kaplicy św. Barbary. — W Wąbrzeźnie zabrano się już do rozszerzenia kościoła. Koszta mają wynosić 12,500 m. Aby nabożeństwo się mogło odprawiać, stanie tymczasowy dom Boży z desek.

**Kraków.** Wręczenie zucetta ks. Kardynałowi Puzynie odbyło się 23. b. m. w południe. Delegat papieski Salmei zaznaczył przy tym akcie, że Papież nadał godność kardynalską ks. Puzynie, pragnąc dać wyraz uczuciom swym dla zawsze wiernej Kościołowi Polski. Obecni byli przy akcie

nymi nawet rozmawiać nie chce.

— Krótko mówiąc — odezwał się doradca — bez trochy czerwonych papierków zacząć nie mogę.

— Kupa grosza — rzekł Wojciech, drapiąc się po czuprynie.

— Kupa! Jaka to kupa — zawołał Mendel — to jest całkiem nic. Miarkujcie sami: taka wielka sprawa! samego papieru do niej trzeba tyle, ilebyście na wóz nie zabrali, a gdzie pióra, gdzie atrament, gdzie lak, a gdzie myślenie pana adwokata? Sieczka nie jest taka tania, jak ten interes. Zebym ja tak zawsze zdrowie miał! Nie macie się co namyślać, tylko rozwiązać worek i dać.

— Skoro trzeba dać, to się da — ale chcielibyśmy wiedzieć, co z tego będzie?

— Aj waj! Co będzie?! Slicznie będzie! Jak pan adwokat zacznie kręcić, to tak zakręci, że niemcy nie będą wiedzieli, gdzie jest początek, gdzie koniec i gdzie środek.

— Widzicie, panie — rzekł Wojciech — my wierzymy, że pan wie, co trzeba zrobić, ale i my też chcemy wiedzieć...

— Aloo takie wiedzienie zmieści się w waszej głowie? — wtrącił Mendel.

Wojciech się obruszył.

— Ty żydku — rzekł z gniewem do Mendla — po próżności nie pleć. Przyszliśmy nie od siebie, jeno od gromady, a jak gromada zapyta, cośmy zrobili, toć nie możemy stać jak kołki, tylko musimy powiedzieć, co i jak.

— Masz rację, człowieku — rzekł doradca — masz rację! wytłumacz więc gromadzie, że ja wziąłem się do interesu, ja i że, ma się rozumieć, wszystko będzie dobrze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ks. Bisk. Sufr. Nowak, ks. kan. Bandurski, ks. prałat Gawroński, ze świeckich osób były minister Dunajewski i prof. hr. Stan. Tarnowski. Wieczorem odbył się w pałacu biskupim obiad na cześć delegata papieskiego. Wzięła udział kapituła, naczelnicy władz, rektor uniwersytetu i w. i. Następnego dnia wyjechał Kardynał Puzyna do Budapesztu, towarzyszą mu ks. kanonik Bandurski i prałat Dr. Chotkowski. Tam z rąk cesarza odbierze biret kardynalski.

## Na maj i czerwiec

można teraz zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Przedpłata wynosi na te dwa miesiące 67 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 83 fen. Kto dotąd Gazety nie ma, niechże ją sobie teraz na te dwa miesiące zapisze.

**Rodzice polscy! uczcie wasze dzieci czytać i pisać po polsku.**

### Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 29 kwietnia 1901.

— Przy tutejszych pułkach piechoty nr. 150 i 151 zaciągnięto rezerwistów na 14 dniowe ćwiczenia.

— Mały ogień wybuchł w sobotę przed południem w poprzecznej ulicy Olsztyńskiej nr. 15. Mieszkająca tamże krawcowa wstawiła węgle drewniane, jakie przyniosła od piekarza, pod łożę, sądząc, że nie było już w nich ognia. Tymczasem łożę się załaziło i spaliło wraz z pościelą, nadto kilka innych drobiazgów. Domownicy ogień ugasiłi.

— Panna Getruda Heinrich, córka tutejszego nauczyciela przy szkole elementarnej, złożyła zeszłego piątku w Królewcu egzamin na wyższą nauczycielkę. — Nauczyciel p. Scholz przy tutejszej katolickiej szkole dziewcząt otrzymał z powodu choroby urlop i zastępować go będzie kandydat nauczycielski p. Terlecki ztąd.

— Miasteczka nadgraniczne w Prusach Wschodnich, jak Pasym, Nibork, Jańsbork, i Olsztynek, mają podobno wkrótce otrzymać załogę wojskową. Żołnierze mają być tymczasowo pomieszczeni w kwaterach.

— Nowy komendant 37 dywizji, pan generał-major von Bock i Polach przybył już do naszego miasta i zamieszkał tymczasowo w hotelu „Reichshof“. W piątek kazał sobie p. generał przedstawić wszystkich oficerów i urzędników tutejszego garnizonu i to na podwórzu koszar dawniej strzelców. W sobotę odbył się przegląd wojsk i objęcie urzędowania przez nowego generała.

— O miejsce drugiego burmistrza ubiega się tu też jeden z tutejszych adwokatów.

— Na tutejszym sądzie ziemiańskim zmniejszają się sprawy karne o przestępstwa. Podczas gdy przed dziesięciu laty liczba procesów o przestępstwa wynosiła rocznie około 700, wynosi ich liczba teraz około 400. Także procesów o obrazę jest coraz mniej. Bardzo to dobry znak, że ludzie coraz mniej się procesują.

— Oryginalny list. Do jakiego stopnia niektórzy z naszych rodaków się na obczyźnie zapominają, to widzimy z następującego listu, jaki ku uciechu swych czytelników „Dortmunder General-Anzeiger“ z dnia 18 kwietnia rb. w swych łamach zamieścił, szydząc z polaka zakochanego w Niemce:

Blumke, den — — —

Lieber Greetchen!

Das hab ich die Briefe was hast Du geschrieben an Karl im abgenehmen und gelesen, das der Karl Dich nicht lieb sein wird, hab ich schon gewusst und da thut mir sehr leid das der Karl ist frech auf Dir. Aber lieber Greetchen, da kan ich sich schon lange das bin ich auch von Blumke aber Du kannst sich schon lange wie ist auf elektrizibanne

hat er immer andere Mettchen und das ist doch nicht gut. Lieber Greetchen wenn du willst kannst Du miene Frau sein bin sich auch ganz gutte Mann hab sich gedient bei Kaffellerie urd mien Vater ist sich grosses Bauer hat sich dreizehn Kuhe und ein Kuhfatter. Lieber Greetchen das bia ich wohi ein Ostpreusse aber das chad ihm nicht wenn ich mal werd immer sein bei Dir und werd ich immer mit Dir sprechen Daisch dann kann sich keiner mehr hören das ich bin ein Polak. Lieber Greetchen das will ich cheute Abend nicht mehr schreiben das will ich schliessen mein lieber Brief bis auf annermal schreib ich doch mal wieder auf Antwort.

Adresse: P. P.,

Wagenfuhrer auf elektrische Baanne  
Elsenkirchen.

Czyż to nie jest do najwyższego stopnia posunięte szyderstwo? Ale dobrze mu tak! Dosyć jest polskich dziewcząt, o których śpiewamy, że „w świecie jedyna polska dziewczyna“, na cóż się dopiero awanturować z Niemką!

\* **Tomaszkowo.** Rzadki proces toczyć się będzie zapewne pomiędzy tutejszym posiadicielem P., a fiskusem leśnym. Posiadiciel P. dopiero przed niedawnym czasem objął teraźniejszą posiadłość i przekonał się z księgi gruntowej i z receptu gminnego, że fiskus leśny ma od tej posiadłości dwie włóki i na nich gospodarzy, ponieważ dawniejszy posiadiciel przeciw temu nie wystąpił. Pan P. udał się w tej sprawie po wyjaśnienie do regencji w Królewcu i do urzędu katastrowego w Olsztynie. Ma on zebrać nasamprzód materyał dowodowy, a następnie o swoją własność się upomnieć.

\* **Gietkowo.** Ciężkim nieszczęściem dotknięty został gospodarz Józef Biernatowski z tutejszego wybudowania. Przed trzema laty żona jego straciła przy młóceniu rekę. Przed kilku tygodniami zmarła temuż gospodarzowi najstarsza córka, która była wyręczeniem matki. W nocny na piątek zaś wybuchł u Biernatowskiego ogień, który zniszczył doszczętnie dom mieszkający, budynki gospodarcze i cały inwentarz żywy i martwy. Nieszczęśliwi pogorzeley napół odziani ledwo z życiem uciec zdołali. W jaki sposób ogień powstał, dotąd nie wiadomo. Oprócz budynku nie miał B. nic zabezpieczonego. Jest więc on w wielkiej biedzie i niedostatku i zasługuje na wsparcie.

\* **Wartembork.** Mistrz kuśnierski p. Zatoryb sprzedał swą w ulicy Szerokiej położoną posiadłość właścicielowi młyna p. Ciecierskiemu za 4650 marek.

\* **Pasym.** Zeszłej środy odbył się tu targ na bydło i konie, który wypadł bardzo kiepsko. Bydła i koni spędzono mało, a nadto było wszystko liche. Najlepiej płacono prosiaki, gdyż 12 do 13 m. za sztukę.

\* **Świątasiekierka.** Nasze miasto obchodzi w tym roku 600-letnią rocznicę swego istnienia. Magistrat uchwalił 3000 marek na urządzenie obchodu jubileuszowego. W tym roku też mają być oddane do użytku mieszkańców miasta gazownia i wodociągi.

\* **Barsztyn.** Oslawiony na całą prowincję opryszek Wittrin sprowadzony został zeszłego czwartku z Wartemborka przed tutejszy sąd. W. skazany tu został w grudniu roku zeszłego na 3 i pół roku cuchthauzu, zdołał jednak uciec i popełniał dalej kradzieże z włamaniem, aż go przychwycono w Olsztyńku. Izba karna skazała go teraz na ogólną karę 10 lat cuchthauzu. W. miał na rękach i nogach kajdany.

\* **Sztum.** Tutejszy organista i zarazem kościelny przy kościele katolickim p. Lemke liczący lat 72. przechodzi w stan spoczynku. Parafianie życzą mu zasłużonego spokoju po długoletniej pracy.

\* **Lidzbark.** P. Maksymilian Rochon otworzył tu skład towarów kolonialnych, delikatesów, win i cygar.

\* **Nowemiasto.** W środę 24. t. m. odbył się pogrzeb s. p. Romanowskiego z Łąk, byłego organisty przy dawniej istniejącym klasztorze w Łąkach. Nieboszczyk liczył około 80 lat. N. o. w p.

\* **Elbląg.** Sąd przysięgłych skazał rob.

Bastynskiego z Parpar za krzywoprzysięstwo na rok, a rob. Kludzikowskiego za namowę do tej zbrodni na 3 lata cuchthauzu.

\* **Tczew.** 24go b. m. utonął w Wiśle szypier Michał Gillmeister z Czyżyków. Udał się czolnem do Małej Słońcy, aby oglądać dzieżawione kępy obrosłe wicinami. Gdy wracał, wypadło mu wiosło z ręki, przytem stracił równowagę i wpadł we wodę. Jeden z szyprow widział to z daleka, ale dla silnego prądu nie mógł tonącego wyratować.

\* **Tuchola.** Ztąd telegrafują do „Gesel.“, że ks. wikary Kiedrowski przy pogrzebie członka Towarzystwa wojackiego zakazał Towarzystwu wejść z chorągwią na cmentarz. Lejtnant rezerwy Lüderssen mimo to wkroczył na cmentarz. Bez wątpienia ks. wikary postąpił sobie prawidłowo.

\* **Grudziądz.** Proces przeciwko redaktorowi „Gaz. Grudziądzkiej“ p. Sobiechowskiemu o obrazę 9 osób z Bogdanek pod Łasinem w pow. Kartuzkim i z Klaczna w Bytowskim, toczył się w zeszłą środę. Powodem procesu był artykuł nawiązany do nieprawidłowości popełnionych ze strony Niemców przy spisie ludności. Prokurator Reschke wniósł o karę sześciotygodniowego więzienia; sąd skazał redaktora pana Sobiechowskiego na 500 mk. grzywny i zapłacenie kosztów sądowych.

\* **Frankfurt nad Menem.** O wielkim pożarze, przy którym znalazło śmierć przeszło 50 ludzi a kilku jest ciężko rannych, donoszą z Griesheim pod Frankfurtem n. Menem. W czwartek po południu eksplodował kocioł w fabryce chemicznej Griesheim-Elektro i cała fabryka sangała w płomieniach. Wybuch nastąpił w części fabryki, w której wyrabiają nitroglicerynę. Wszyscy mieszkańcy musieli miejscowość opuścić, nikt bowiem nie może znieść powietrza przepelnionego trującymi gazami, spodziewają się też eksplozyi innych kotłów. Dotychczas eksplodowały trzy kotły. Z Frankfurtu pospieszyło na ratunek wojsko, straż ogniowa i mnóstwo lekarzy. Dotąd naliczono 50 zabitych i 140 ciężko rannych. O katastrofie nadchodzą dalsze wiadomości: Skutki były straszne: w mgnieniu oka pożar ogarnął trzy fabryki pobliskie i szerzy się coraz bardziej: setki robotników zabitych i rannych. Coraz nowe eksplozye powiększają ogień, który ogarnął już chaty po drugiej strony Menu położone. Panika i przestraszach przechodzi podobno wszelkie wyobrażenie; żony i dzieci robotników w fabryce zajętych z rozpaczą biegną na miejsce katastrofy, lecz dotychczas straty w ludziach nie mogły być ściśle oznaczone; mówią o 100 zabitych. Straż z Frankfurtu pracowała nad miejscem, lecz aż do 9 wieczorem wszelkie wysiłki pozostały bezskuteczne. Ruch kolejowy pomiędzy Griesheimem a Höchstem został przerwany. Okoliczne wioski i miasteczka opustoszały zupełnie, gdyż przy eksplozyach wytworzyły się tak duszące gazy, że oddychać wcale nie można. Wojsko zajęte ratowaniem dobytku pozostałego.

### Rozmaitości.

**Bresciego,** mordercę króla włoskiego Humberta, przewieziono 20 bm. na wyspę Ventotene, gdzie odbywać będzie dożywotnie więzienie. Był on przykuty do kajuty kapitana statku, ręce i nogi miał skute kajdanami, a czterech karabinierów pełniło ustawicznie straż przy nim. W drodze dostał morskiej choroby i prosił by mu nieco zwolniono kajdanów. Prośbie tej odmówiono. Na zapytanie: czy żałuje swej zbrodni? odpowiedział Bresci: „Wcale nie, owszem całe życie szczycić się nią będę. W więzieniu całego życia nie spędzę, bo wkrótce wybuchnie rewolucya, która mnie uwolni z więzienia.“ Gdy przybito do portu, Bresci wysiadł z wozu ze statku i otoczony karabinierami, szedł z podniesioną głową wśród szpaleru publiczności, która mu się z ciekawością przypatrywała. W więzieniu osadzono go w osobnej celi, w której przykuto go na długim łańcuchu do ściany.

Drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej”  
w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)  
poleca się do wykonywania  
prac drukarskich, jako to:

Szybko, akuratanie i tanio.

broszur, odez, pieśni,  
biletów teatralnych, biletów wi-  
zytowych, formularzy, listów ku-  
pieckich, kopert z nagłówkami  
zaproszeń  
na wesela, zabawy itd., itd., w  
polskim i niemieckim języku.

Również polecamy  
Książki do nabożeństwa  
od 25 fen. począwszy do naj-  
eleganciejszych, jako i inne cie-  
kawe książki treści światowej.

Seweryn Pieniężny,  
wydawca „Gazety Olsztyńskiej”.

## Dwa wozy,

jeden stary na dwa konie i jeden  
nowy na cztery konie ma na  
sprzedaż

Franc. Surrey w Patrykach.  
(Patricken p. Gr. Kleeberg.)

Kto ma do wypożyczenia

# 1,500

marek na pewną hipotekę niech  
się zgłosi do ekspedycji „Gazety  
Olsztyńskiej”.

Zaproszenia na wesela,  
Zaproszenia na chrzciny  
(bankiet),

Zaproszenia na pogrzeb,  
ma już gotowe i drukuje osobno  
na zamówienia drukarnia „Gazety  
Olsztyńskiej”

## Budynek

z balów ma do rozebrania ta-  
nio na sprzedaż

Kalisch

w Starym Wartemborku

## Pieśń o św. Józefie,

śpiewana w kościele olsztyńskim,  
jest do nabycia w drukarni „Ga-  
zety Olsztyńskiej”. Cena 5 fen.

W ulicy Jakóba  
(Jacobstr. 5)

jest od 1-go października do  
wydzierżawienia spokojnym mie-  
szkańcom mieszkanie o dwóch  
izbach i kuchni na dole. Również  
jest tam do wydzierżawienia  
mieszkanie o jednej izbie, ku-  
chni i komorze na pierwszym  
piętrze. Bliższa wiadomość w  
składzie tamże.

## Nasiona

ogrodowe i polne poleca tanio

A. Bombin,

Olsztyn, ulica Warszawska.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie.

## Na miesiąc Maj

polecamy bardzo piękną książkę:

# Na chwałę Maryi,

nauki i przykłady na każdy dzień miesiąca maja, z dodaniem litanii  
i pieśni do Najśw. Maryi Panny. Napisał ks. Józef Sowiński. Cena  
oprawnego egzemplarza 1,25 Mrk. Do nabycia w drukarni „Gaze-  
ty Olsztyńskiej”.

## Dobrowolna sprzedaż.

Plan pana Graf w Szafaldzie, składający się z około  
135 mórg dobrej roli i łąk, zamierzam w całości lub w parcelach  
sprzedać. W tym celu wyznaczyłem termin na

środe, 1-go maja,

przed południem o 10-tej w oberży „Ritterburg” pana Gehrmana  
przy dworcu kolejowym w Hermsdorfie. Mający chęć kupna  
zaprasza

A. FROESE w Olsztynie.

Na nadchodzący czas budowli poleca po tanich cenach:

Cement, gips, plecionkę trzciniową, papę na  
dachy, smołę,

wszelkie gatunki zamków, obicia, okucia do okien, żelazo  
w sztabach, jako i wszelkie towary żelazne  
handel żelaza

## Berthold Wittenberg,

ulica Górna nr. 1, w domu p. Blacka.

Zamierzam sprzedać moją

## kelmerską posiadłość

w Tomaszkowie, w powiecie olsztyńskim, obejmującą 62 hekta-  
rów w całości lub w parcelach.

Pierwszy plan leży tuż przy wsi. Drugi plan leży przy szosie  
Olsztyńsko-olsztyńkowej, 7 kilkometrów od Olsztyna oddalony. Obej-  
muje około 90 mórg ziemi pod koniczynę, łąki i wielkie pokłady naj-  
lepszego torfu. Byłaby to bardzo korzystna posiadłość do fabykacji  
torfu i dobrze by się opłacała. Mający chęć kupna niech się do mnie  
zgłoszą aż do 1-go maja.

## Schnarkowski

w Tomaszkowie.

Do czyszczenia zboża do sie-  
wu polecam do użytku moją

## wialnią

(Trieur)

R. Ciecierski,

młyn w Wartemborku.

**Starosta weselny czyli Drużba.**  
Pod tym tytułem wyszła książka o 480 stronach, która  
zawiera: Starodawne zaprosiny na wesela, przemowy  
starostów i drużby przed wyjazdem do ślubu, piosnki przed  
wyjazdem, po drodze i przy powrocie od ślubu, powinszo-  
wania w dniu weselnym, przemowy rozmaite podczas  
uroczystości weselnej, piosnki podczas uroczystości  
czepin, różne piosnki podczas tańca, wiersze i uroczyste  
przemowy (deklamacje), przemowy na zakończenie wesela,  
opis zjazdów weselnych na Śląsku, w Poznaniu, Kra-  
kowie. Najobszerniejsza to i najlepsza książka weselna.  
Cena w oprawie 1 mk., z przes. 1,10 mk.  
Należytność najlepiej przesyłać przekazem pocztowym  
(Postanweisung), bo to taniej i pewniej, aniżeli w znaczkach  
pocztowych. Prosimy zamawiać pod adresem:  
„KATOLIK” w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Mocne, kute

## krzyże,

na groby i Boże męki przy-  
drożne mają zawsze na składzie

## F. Carl,

mistrz ślusarski w Olsztynie,  
szosa Gutztacka nr. 38.

## Szukam

dla mego syna miejsca za ucznia  
w składzie kolonialnym i matery-  
alnym, w domu katolickim. Zgło-  
szenia przyjmuje eksp. „Gazety  
Olsztyńskiej”.

Proszki na gardlicę u koni,  
Proszki na mleczość u krów,  
Proszki na żarcie dla świń,  
poleca

Apteka pod Orłem,

Rynek nr. 2,

najstarsza apteka w Olsztynie.

Jako najlepszy podarek  
polecamy  
Podręcznik do domowej nauki  
Religii św.  
rzymsko-katolickiej.

Krótko. Czytanie. Łatwo,

Historia św. Katechizm.

Całko-  
wicie,

Pieśni.

Tanio.

Cena 50 fen.

(już w oprawie) a 60 fen. z prze-  
syłką pod opaską.

Nabyć można w Ekspedycji  
Gazety Olsztyńskiej w Olsztynie  
(Allenstein).

XXXXXXXXXXXXXXXX

## Polecam:

Lokomobile,  
Parowe młockarnie,  
Motory gazowe i petrolejowe  
Acetylowe aparaty gazowe i  
urządzenia,

Drylowniki „Torunia”,  
Toruńskie siewniki, szerokie  
„Universal” i do siania ko-  
niczyny,

Maszyny do czyszczenia zboża  
Wiałnie z wentylacją i bez,  
Młockarnie z cepami i sztyftami,  
Młockarnie do prostej słomy,  
Młockarnie szerokie do gładkiej  
słomy,

Maneże (Göpel) prędko i lekko  
idące,

Śrutowniki z kamieniem i wal-  
cem, ręczne, konne i parowe,  
Sieczkarnie we wszelkich gatun-  
kach i wielkościach,

Kultywatory różnej wielkości,  
Walce 1, 2 i 3-częściowe,

Brony do łąk i zasiewu,  
Brony do przestawiania na  
kółkach,

Plugi 1, 2, 3 i 4 skibowe,  
Radła do kartofli,

Maszyny do gatunkowania kar-  
tofli,

Parowniki do kartofli we wsze-  
kich wielkościach,

Maszyny do sieczenia różnej  
wielkości,

Puck, Tiger i Tryumf grabie,  
Fram, do zbierania młeka, u-  
wieńczona nagrodą. Wyłącz-  
na sprzedaż na 6 powiatów.

Warszawska „Zmijka”, wialnia.  
Wyłączna sprzedaż na Wschod-  
nie Prusy.

F. Klodzinski, Olsztyn,

ulica Jakóba 5,

Handel i skład maszyn

rölnicznych.

XXXXXXXXXXXXXXXX

## Dwóch uczniów

przyjmie zaraz lub później

Konrad Thimm,  
mistrz siodlarski w Olsztynie.

Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)